

François de Singly
Université de Paris, France
Centre de recherches sur les liens sociaux (CNRS)

Socjologia rodziny – Ja, My i Oni¹

Abstrakt

Według Norberta Eliasa pojęcie „społeczeństwo jednostek” charakteryzuje współczesne społeczeństwa europejskie, w ramach których jednostki definiują się najpierw poprzez cechy wyjątkowe, a dopiero potem poprzez przynależność do grupy. „Ja” wyprzedza „my”. To z tej perspektywy artykuł przygląda się procesowi indywidualizacji, mającemu miejsce w rodzinie. Opisuje zmiany związane z krzyżowaniem się procesu indywidualizacji z relacjami małżeńskimi i relacjami pomiędzy rodzicami a dziećmi. Podkreśla też, że ta gra jest trójstronna, oprócz „ja” i „my” grają w nią także „oni”. Do tych ostatnich należą przedstawiciele państwa opiekuńczego monitorujący stosowanie nowych standardów psychologicznych oraz inne rodziny rywalizujące pomiędzy sobą o zasoby społeczne i edukacyjne.

Słowa kluczowe

socjologia, rodzina, Norbert Elias, indywidualizacja

The Sociology of Family: Me, Us, and Them

Abstract

According to Norbert Elias, the concept of “the society of individuals” is what characterises contemporary European societies, whereby individuals self-define first in terms of special features and only then through a sense of belonging to a group. ‘Me’ overtakes ‘us’. It is from this perspective that the article looks at the process of individualisation that takes place within family. It describes changes connected with the intersection of the process of individualisation with conjugal relationships and relationships between parents and children. It also emphasises that this game is threefold; apart from ‘me’ and ‘us’, a role is played by ‘them’. The latter one comprises both representatives of welfare state, monitoring the application of new psychological standards, as well as other families as they compete among each other for social and educational resources.

Keywords

sociology, family, Norbert Elias, individualisation

¹ Tekst prezentuje wykład François de Singly pod tytułem „Sociologie de la Famille – Moi, Nous et Eux”, który miał miejsce na XVII Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym we Wrocławiu w dniu 11-09-2019 w ramach wydarzeń towarzyszących. Zjazd odbył się pod hasłem „Ja, My, Oni? Podmiotowość – Tożsamość – Przynależność”. Tłumaczenie wystąpienia – Małgorzata Sakwerda. Wielkie podziękowania dla organizatorki spotkania – Magdaleny Żadkowskiej.

Wniosek 1

Porządek terminów zaproponowany w haśle Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, który przejąłem w tytule tego tekstu, jest znaczący. Na pierwszym miejscu znajduje się „ja”, co świadczy o jego większej sile wobec „my”. Dla Norberta Elias, urodzonego w 1897 r. w Breslau (obecnie Wrocław), przewaga „ja” nad „my” ma znaczenie, jest wyrazem europejskiej nowoczesności. W jednym z esejów ze zbioru *Społeczeństwo jednostek* zatytułowanym *Przemiany w relacji my–ja* (2008), Elias próbuje pokazać, że obecnie „tożsamość-ja” przeważa nad „tożsamością-my” (Elias, 2008, s. 185) i stwierdza:

ten rodzaj chwiejnej równowagi między „ja” i „my”, z wyraźnym przechyleniem w stronę tożsamości-ja, nie jest wcale czymś samooczywistym. Na wcześniejszych etapach rozwoju tożsamość-my często przeważała nad tożsamością-ja. Niekwestionowany sposób, w jaki w rozmowach we współczesnym społeczeństwie używa się słowa „jednostka”, aby wyrazić prymat tożsamości-ja, może prowadzić nas do błędnego założenia, że ten nacisk jest taki sam w społeczeństwach na każdym etapie rozwoju [...] (s. 185).

I precyzuje:

Dla struktury bardziej rozwiniętych społeczeństw współczesnych charakterystyczne jest, że różnice między ludźmi, ich tożsamością-ja, cenione są wyżej niż to, co mają ze sobą wspólnego, a co składa się na ich tożsamość-my (s. 184).

Zmianę historycznej wagi terminów i nowej równowagi pomiędzy „ja” a „my” nazwiemy, czego Elias nie uczynił, procesem indywidualizacji (Le Bart, 2008; Singly de, 2005). I używając tej perspektywy przyjrzymy się, jak ten nowy podział sił wpływa na rodzinę.

Wniosek 2.

Tymczasem zmiana nie dotyczy tylko nowej wagi słów, co wpisuje się w europejską współczesność. Według mnie należy zauważyć, że w aspekcie historycznym zmieniła się definicja tak „ja podmiotowego”, jak i „ja przedmiotowego”, a to poskutkowało nową definicją „my”. Już Michel de Montaigne w swoich esejach z 1595 roku rozróżnia tożsamość osobową i tożsamość statusową. Lektura Montaigne’a pozwala zrozumieć formę podwojenia tożsamości, co analizuję w *Double Je* [pol. podwójne Ja] (Singly de, 2017b).

Montaigne napisał: „Pan Burmistrz i pan Michał z Montaigne były to zawsze dwie osoby, odgraniczone bardzo jasnym rozdziałem” (Montaigne, 2004, s. 763). Sprawował on funkcję burmistrza Bordeaux, za którą ponosił odpowiedzialność. Ale według niego nie należało mylić tego statusu, tej roli z jego tożsamością osobową. W przywołanym cytacie Montaigne wskazuje swoją tożsamość osobistą używając własnego nazwiska i mówiąc o sobie w trzeciej osobie. Mamy zatem dwa aspekty: aspekt zewnętrzny, widoczny dla wszystkich, związany z rolami społecznymi oraz aspekt wewnętrzny, bardziej ukryty, który Montaigne nazywa „zakamarkiem”. „Trzeba sobie zachować jakiś zakamarek, wyłącznie nasz, zupełnie wolny, w którym byśmy pomieścili prawdziwą swobodę i uczynili zeń najmiłszą naszą samotnię i ustron” (Montaigne, 2004, s. 194). Historię tego „wewnętrznego pokoju”, do którego jednostka może się wycofać ze świata społecznego opisuje dwóch filozofów – Charles Taylor w książce zatytułowanej *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej* (2001) i Jean-Louis Chrétien w książce *L'espace intérieur* [pol. Przestrzeń wewnętrzna] (2014).

Wniosek 3.

W Europie to nowe znaczenie i nowa waga pojęć spowodowała, i nadal powoduje, zmiany dotyczące par i rodzin.

Wniosek 3.1. Według mnie ta oryginalna koncepcja istnienia dwóch aspektów tożsamości zaczyna być widoczna od XII wieku wraz z pojawieniem się miłości dworskiej, przeciwstawianej małżeństwu. W tym czasie małżeństwo było związkiem między dwoma rodami, między dwoma tożsamościami statusowymi. Mężczyzna i kobieta, reprezentujący te grupy, zawierali małżeństwo będąc „czyimś synem” i „czyjąś córką”. Jednocześnie, z niezrozumiałych powodów, uwidacznia się inna forma relacji heteroseksualnej. Domagają się jej pisarze, poeci i kobiety z wyższych sfer. Tę oryginalną postać relacji charakteryzuje miłość. Kobieta zamężna wybiera innego, nieżonatego mężczyznę, który ma skromniejsze pochodzenie niż jej mąż, ponieważ ten mężczyzna odkrywa i wychwala jej zalety osobiste. Kobieta jest przedmiotem hołdów nie ze względu na swoje bogactwo lub majątek rodzinny. Małżeństwo aranżowane łączy dwie tożsamości statusowe, natomiast miłość łączy dwie tożsamości osobowe. Określając to zjawisko przy użyciu terminologii z dziedziny komunikacji powiedzielibyśmy, że miłość łączy dwoje „ja”, natomiast małżeństwo łączy członków dwóch grup „my”, często o tej samej wartości społecznej.

Początkowo te dwa typy związków były przeciwstawne. A następnie, stopniowo zbliżają się do siebie, by wreszcie, pod koniec XIX wieku, na pierwszy plan wysunęło się małżeństwo z miłości. Ten nowy typ małżeństwa stanowi kompromis pomiędzy

wymaganiami miłości, uznaniem tożsamości osobowych dwojga „ja” a wymaganiami małżeństwa rozumianego jako związek między dwojgiem „my” równoważnych społecznie.

Taki kompromis może się nie udać i doprowadzić do rozwodu. Skoro małżeństwo nie łączy dwóch „ja”, które się kochają, a tylko dwie tożsamości statusowe, dlaczego miałyby dalej trwać? Wraz z wkroczeniem miłości małżeństwo zmienia swoją naturę, staje się umową, kontraktem. We Francji prawne uznanie rozwodu „za obopólną zgodą”, czyli za porozumieniem stron, następuje najpierw w 1792 r., a później, po długiej nieobecności w systemie prawnym, zostaje wprowadzone w 1975 r. Pod presją żądań „ja” osobowych, które dążą do emancypacji z rodzin pochodzenia, „my” instytucjonalne staje się „my” umownym, kontraktowym. Literatura upowszechnia ten model małżeństwa. I tak na przykład Jean-Jacques Rousseau w powieści *Julia* albo *Nowa Heloiza* (1761), poruszającej całą ówczesną wykształconą Europę, użycza swego pióra zakochanemu Saint-Preux, który pisze do ojca Julii odrzucającego projekt ich związku oraz ich miłość:

Niezależenie od tego, jakie jest two panowanie, którego nadużywasz, moje prawa są bardziej poświęcone niż twoje. Łańcuch, który nas wiąże jest granicą twojej władzy ojcowskiej. [...] Barbarzyński ojcze, niegodny tak czułego imienia, idź i rozmyślaj o swoich strasznych zbrodniach, a two córka tak łagodna i poddana swe szczęście składa na ołtarzu twoich uprzedzeń (Rousseau, 1835, s. 164, tłum. M.Sakwerda).

Począwszy od połowy XX wieku rosnąca rola „ja” oraz silny proces indywidualizacji prowadzą do swego rodzaju odrzucenia małżeństwa oraz uznania wartości konkubinatu i wolnych związków. W latach 1980 – 2016 wskaźnik zawieranych małżeństw² spada we Francji z 6,2 do 3,5, a w Polsce z 8,6 do 5,1. W obu krajach spadek tego wskaźnika jest bardzo znaczący.

Wniosek 3.2. W obrębie pary i rodziny koncepcja „ja” osobistego współistnieje, mniej lub bardziej pokojowo, z różnymi tożsamościami statusowymi każdego z jej członków. Ta koegzystencja przekłada się na oscylację między prymatem przyznawanym „ja” a prymatem przyznawanym „my”.

Widać to zjawisko w pismach Emila Durkheima. Z jednej strony w ostatnim wykładzie o współczesnej rodzinie, wygłoszonym w 1892 r., intuicyjnie wskazuje, że doszło do głębokiej zmiany więzi rodzinnych. Stwierdza: „Jesteśmy przywiązani do naszej rodziny, ponieważ jesteśmy przywiązani do osoby naszego ojca, naszej matki, do żony, do dzieci” (Durkheim, 1921, s. 9, tłum. M. Sakwerda). To zdanie można interpretować w następujący sposób: we współczesnej rodzinie liczy się bardziej „osoba”, tożsamość osobowa niż inne elementy, które definiują każdego członka rodziny, a przede wszystkim jego status (Singly de, 2017a). Związek oparty na emocjach łączy dwie „osoby”, związek

² Tzn. liczba zawartych rocznie małżeństw na tysiąc mieszkańców.

oparty na statusie łączy dwa „statusy”. Dziecko powinno szanować swojego ojca i swoją matkę – to zdanie wyraża rodzaj relacji opartej na statusie, sankcjonowanej prawnie. Dziecko może kochać lub nie swego ojca lub swoją matkę – tu mamy do czynienia z relacją interpersonalną, osobową. Durkheim zauważa tę zmianę. Tłumaczy ją tym, że rodzina skupia się na osobach, a nie na rzeczach, to jest na majątku. Durkheim napisał:

[solidarność] zależy od dwóch czynników: osób i rzeczy. Zależy nam na naszej rodzinie, ponieważ zależy nam na osobach, które ją tworzą, ale zależy nam na rodzinie również dlatego, że nie możemy się obejść bez rzeczy, które na zasadzie ustroju komunizmu rodzinnego, należą do niej. [...] Rzeczy coraz bardziej przestają być spoiwem społeczeństwa domowego. Solidarność domowa staje całkowicie osobowa (Durkheim 1921, s. 9, tłum. M. Sakwerda).

W tej perspektywie logika „ja” staje się dominująca, ponieważ Durkheim stwierdza, że jesteśmy przywiązani do osoby ojca, matki, małżonka itd. Z drugiej zaś strony, kiedy we Francji toczyła się debata na temat przywrócenia rozwodu za porozumieniem stron, Durkheim bronił instytucji małżeństwa bez możliwości takiej formy rozwodu. Uważał on, że w małżeństwie osoby stają się „funkcjonariuszami domowymi”. W jego opinii ich „ja” jest ograniczone ze względu na przynależność do „my” małżeńskiego lub rodzinnego. Zakaz stosunkowo łatwego rozwodu odzwierciedla koncepcję rodziny, która stawia „my” na pozycji uprzywilejowanej i która dąży do ograniczenia indywidualizmu i potwierdzenia praw „ja”.

Wniosek 3.3. Jako drugi przykład tej oscylacji między prymatem „ja” a prymatem „my” wskażemy odmienne w Unii Europejskiej prawo do rozwodu. Każdy kraj realizuje kompromis, decydując się przyznać różne znaczenie „ja” i „my” małżeństwu i rodzinnemu. We Francji rozwód za porozumieniem stron został przywrócony w 1975 r. Następnie wprowadzono rozwód poprzez „akceptację zasady rozpadu małżeństwa”, dopuszczając formę jednostronnego zerwania małżeństwa. W tym przypadku logika „ja” dominuje, ale mimo ułatwienia rozwodu przypomina się o „my” poprzez silną zachętę do mediacji rodzinnej, aby jak najlepiej chronić interes dziecka. W Polsce natomiast szala przechyla się na korzyść „my”. Przeanalizujmy sprawę „Babiarz przeciwko Polsce” rozpatrywaną przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (wyrok z 10 stycznia 2017 r.). Mężczyzna o nazwisku Babiarz zażądał rozwodu, któremu sprzeciwiła się jego żona. Żył z nową partnerką pozostając w związku małżeńskim. Był zatem niewiernym małżonkiem. W Polsce sąd odmówił mu udzielenia rozwodu, a sędziowie Europejskiego Trybunału potwierdzili, że Europejska Konwencja Praw Człowieka nie narzuca legalizacji rozwodu i nie zawiera indywidualnego prawa do rozwodu. Każdy naród europejski w swoim prawodawstwie ma prawo wybrać, jaką wagę nada „ja” i „my” w kontekście małżeństwa. We Francji i w Polsce ten kompromis nie wygląda tak samo, co uwidacznia

się w statystykach. Mniej małżeństw i więcej rozwodów we Francji niż w Polsce. Poza tym we Francji 60% dzieci rodzi się poza małżeństwem, a w Polsce tylko 25%.

Wniosek 3.4. Wahanie między prymatem „ja” a prymatem „my” można zaobserwować również w relacji między rodzicami a dziećmi. Rodzice pragną, aby dziecko osiągało dobre wyniki w szkole i jednocześnie, żeby rozwijało swoją osobowość. Czują się skrepowani używając władzy, a szczególnie rodzicielskiej - zauważmy, że we Francji koniec „władzy ojcowskiej”, która symbolizuje zbyt arbitralne podejście i nie uwzględnia w wystarczającym stopniu osobowości dziecka, datuje się na rok 1970.

Jednocześnie rodzice pragną, aby dziecko dobrze się uczyło i zdobyło dyplomy jak najlepszych szkół. Logika klasycznej reprodukcji społecznej, dobrze przeanalizowana przez Pierre’a Bourdieu i Jean-Claude’a Passerona (Bourdieu, Passeron, 1970), odbywa się poprzez akumulację kapitału szkolnego oraz wymaga zaangażowania i mobilizacji całej rodziny. Dyplom, uzyskany przez dziecko, stanowi przedłużenie tożsamości statusowej, czyli tego, że dziecko jest „czyjąś córką” lub „czyimś synem”.

W okresie adolescencji rośnie napięcie między tym dwoma wymaganiami, tymi dwoma pragnieniami – tożsamością statusową, którą uosabia nauka, a rozwojem osobowości, który tłumaczy „kultura młodych”. Młody człowiek chciałby, aby jego „ja” dominowało, podczas gdy rodzice niepokoją się o wyniki w szkole. Znaczenie, jakie młody człowiek przypisuje „ja” i „my” (w tym przypadku w kontekście nauki), zazwyczaj nie jest tożsame z tym, jak to postrzegają jego rodzice. Ta różnica stwarza warunki, w których uwidacznia się kryzys wieku dojrzewania (Singly de, 2006).

Wniosek 4.

We współczesnych rodzinach tożsamość oparta na statusie płci jest nadal bardzo silna, co widać w podziale prac domowych pomiędzy kobietą a mężczyzną. Męska dominacja utrzymuje się, wskutek czego kariera zawodowa kobiet jest ograniczona. Najczęściej obserwujemy następujące zjawisko: im mężczyźni mają więcej dzieci, tym więcej zarabiają (przy założeniu takich samych zmiennych), a im więcej dzieci mają kobiety, tym mniejsza jest ich pensja. Mimo że wiele kobiet wyraźnie zwiększyło niezależność ekonomiczną i pewną autonomię, to od lat 60 i 70-tych XX wieku, życie w kocharających się związkach jest zakłócanie utrzymującą się stale męską dominacją. W przypadku kobiet, tożsamość statusowa – matki i żony – jest zbyt silna, a w każdym razie bardziej ograniczająca, niż tożsamość statusowa mężczyzn, czyli ojca i męża, co utrudnia tym samym rozwój osobisty. „Niedola” kobiet zamężnych i kobiet żyjących w konkubinatach utrzymuje się.

Wniosek 5.

Ostatni termin triady „ja, my, oni” może się odnosić do wielu zbiorowości.

Wniosek 5.1. W pierwszym znaczeniu „oni” może odsyłać do innych rodzin. W związku z tym, że obowiązek szkolny upowszechnił się, stał się masowy, rodziny konkurują ze sobą w „zdobywaniu dyplomów”. Stosują one, odwołując się do terminologii Bourdieu, „strategie reprodukcji”, to znaczy zachowują się w taki sposób, aby utrzymać, jeśli to możliwe, międzypokoleniową ciągłość społeczną. Reprodukacja społeczna „my” powoduje silną rywalizację między „my” i „oni”, czego wynikiem jest ograniczenie skutków upowszechnienia, demokratyzacji nauczania. Przekazywanie statusu między pokoleniem rodziców a pokoleniem dzieci nadal jest bardzo silne.

Wniosek 5.2. W drugim znaczeniu „oni” określa członków grup (sieci osób), z którymi „my” pozostaje w relacji. W dodatku do książki *Logique de l'exclusion* (1965) [pol. Logika wykluczenia] zatytułowanym *Des liens entre 'famille' et 'communauté'* [pol. Związki między rodziną a wspólnotą] Norbert Elias i John Scotson kładą nacisk na iluzję „małej rodziny” oraz na zapomnienie o otoczeniu, zarówno lokalnym, jak i szerszym. Cytują książkę Elizabeth Bott *Family and Social Network* (1957) [pol. Rodzina i sieć społeczna], gdzie „oni” oznacza otoczenie, wspólnoty, do których należy rodzina. W terminologii Bourdieu „oni” to może być „kapitał społeczny relacji” rodziny, to znaczy zbiór wszystkich osób i rodzin, które można zmobilizować. W tym sensie „oni” oznacza szersze „my”, to jest zasoby, które mogą służyć „my” węższemu. Funkcja „oni” może być rozumiana w odniesieniu do analizy Marka Granovettera przeprowadzonej w książce *The Strength of Weak Ties* (1973) [pol. Siła słabych więzi]. Jest to wspólnota, która trzyma się również dzięki „słabym związkom”.

Wniosek 5.3. „Oni” ma również trzecie znaczenie. Wracając do cytatu z wniosku drugiego zauważmy, że według Elias silne „my” (faza poprzedzająca silne „ja”) występuje w społeczeństwie, kiedy państwo jest słabe. Elias zauważa zależności pomiędzy rozwojem „moi/ja przedmiotowego” lub „je/ja podmiotowego” a rozwojem państwa. „Oni/inni” w tym wypadku to funkcjonariusze państwa, ewentualnie osoby prywatne, którym powierzono kontrolę rodziny.

Wniosek 5.3.1. Kwestię silnej ingerencji państwa w życie prywatne podnosił już wcześniej Durkheim w wykładzie poświęconym socjologii rodziny. Mówiąc o współczesnej rodzinie zachodniej zauważa on:

Co jest jeszcze nowe i bardziej wyróżnia ten typ rodziny, to coraz większa ingerencja państwa w wewnętrzne życie rodziny. Rzecz by można, że państwo stało się czynnikiem życia domowego. Za pośrednictwem państwa wykonywane jest prawo do napomnienia ojca, kiedy przekracza on pewne granice (Durkheim, 1921, s. 4; tłum. M. Sakwerda).

Durkheim odwołuje się wyraźnie do pierwszych francuskich ustaw ograniczających władzę ojcowską, z tym, że początkowo chodziło o ograniczenie nadużyć. Z czasem pojawił się zakaz wymierzania klapsa, zakaz stosowania kar cielesnych, zakaz zadawania cierpień psychicznych dziecku i używania form poniżających dziecko. Zakazy te obowiązują w Szwecji od 1979 r., w Polsce od 2010 r., a we Francji dopiero dziewięć lat później - od 2019. Państwo postanawia ograniczyć władzę rodzicielską w imię interesu „ja” dziecka i daje sobie prawo do monitorowania rodziców, aby sprawdzić, czy spełniają oni standardy „dobrego rodzicielstwa” (Martin, 2014). We Francji (podobnie jak w Polsce) istnieje „Rzecznik Praw Dziecka”, który może zostać wezwany, gdy prawa dziecka nie są przestrzegane lub gdy sytuacja zagraża jego interesom.

Durkheim mógł obserwować jedynie początek długiego procesu, w którym do głosu dochodzi psychologia jako system norm służących do oceny funkcjonowania rodziny. Jacques Donzelot w *La police des familles* [pol. Nadzór nad rodziną] (1977) analizuje rozszerzenie kontroli nad rodzicami. I bynajmniej nie dotyczy to wyłącznie rodzin z klasy ludowej. Pod pozorem dbania o rozwój dziecka kontrola rodziny obejmuje wszystkie rodziny, ze wszystkich środowisk. Psychologia i psychoanaliza stają się kryteriami normatywnymi. Norbert Elias w *La civilisation des parents* (2010) [pol. Cywilizacja rodziców] pochyla się nad tym tematem i wykazuje, że relacje rodzinne podlegają nowemu typowi kontroli.

W Deklaracji Praw Dziecka z 20 listopada 1989 r. „ja” dziecka, nawet małego, uzyskuje specyficzne prawa, nie tylko dlatego, że dziecko jest „małe”, ale dlatego, że uznano je za osobę w szczególności z art. 12 i 13. Pojęcie „interesu dziecka”, niezależnie jaka jest równowaga pomiędzy „my” instytucjonalnym dorosłych a prawami „ja” dziecka, staje się argumentem i psychologiczną legitymacją do tego, aby państwo w taki czy inny sposób regulowało separację rodziców i to, co nastąpi po ich separacji. Państwo spełnia tę rolę szczególnie poprzez mediację rodzinną. Chodzi o to, aby wprowadzić trzecią stronę tak, aby byli partnerzy pozostali „dobrymi rodzicami”.

Wniosek 5.3.2. Interwencja państwa nie ogranicza się do funkcji kontrolnej. Wpływa ona również na wzmocnienie indywidualizacji członków rodziny. Staje się to możliwe dzięki państwu opiekuńczemu, wprowadzeniu emerytur i ubezpieczenia społecznego. To wszystko powoduje, że solidarność rodzinna, przynajmniej częściowo, zostaje zastąpiona solidarnością społeczną. To wszystko daje pretekst do rozluźnienia relacji międzypokoleniowych. Specjalne świadczenia dla „samotnych matek”, najczęściej dotyczące kobiet po rozwodzie, pozwalają wyjść z niesatysfakcjonującego związku, bez popadania w ubóstwo. Również w tym przypadku, rozmaicie w różnych krajach europejskich, proces indywidualizacji jest czynnikiem wsparcia dla „ja”, aby mogło się ewentualnie wyzwolić od „my” rodzinnego lub małżeńskiego, które jest zbyt ograniczające.

Zewnętrzni funkcjonariusze państwowi, „oni” gwarantują z jednej strony regulację napięć pomiędzy „ja” każdego z członków rodziny a „my”, którym jest rodzina, między „ja” i tożsamościami statusowymi wyrażającymi „my” partnerskie, dziecięce czy rodzinne.

Wniosek 5.4. Na koniec czwarte znaczenie „oni”, na które składają się wszystkie wyobrażenia na temat pary, rodziny, wychowania tworzone przez grupy, stowarzyszenia, jak też przez przemysł kultury.

Przedstawiając schematycznie historię rodziny we współczesnej Europie ryzykujemy powstanie obrazu, w którym kobiety i mężczyźni wpisują się w ten ruch bez wahania, bez oporu lub buntu. W takiej prezentacji brakuje mediacji grup i stowarzyszeń, które przyczyniły się do narzucenia zmian lub które próbowały i próbują opóźnić te zmiany albo je zwalczać.

Z punktu widzenia socjologii rodziny literatura feministyczna odegrała znaczącą rolę przedstawiając definicję kobiety, która nie ogranicza jej wyłączenie do dwóch tożsamości statusowych, to jest roli matki i żony. Już w 1879 r. w sztuce *Dom Lalki* (Nora) Henryk Ibsen umieszcza scenę, w której kobieta żąda praw dla siebie. Zamężna kobieta, Nora, podejmuje decyzję o opuszczeniu swego męża Helmera, który chce ją zatrzymać:

Helmer: Porzucać mieszkanie, męża, dzieci... Nie pomyślałaś, co na to ludzie powiedzą?

Oburzające! Jakże możesz lekceważyć najświętsze obowiązki?! Jesteś przede wszystkim żoną i matką.

[...]

Nora: Już w to nie wierzę. Jestem przede wszystkim człowiekiem – takim samym jak ty... lub, co najmniej, chcę spróbować nim zostać (Ibsen, 2002, s. 123)

W klasycznym już dziele Virginii Woolf *Własny pokój* z 1929 znajdziemy oskarżenie wobec zamknięcia kobiety w rolach, które uniemożliwiają jej rozwój. Walcząc o to, aby kobiety nie zniknęły z kulturalnego pejzażu Woolf domaga się: „Kobieta musi mieć pieniądze i własny pokój, jeśli ma uprawiać twórczość literacką” (Woolf, 2019, s. 124). W przeciwnym razie kobieta jest skazana na więzienie swojej płci, jak siostra Szekspira, która nie mogła tworzyć, gdyż: „Zaraz jednak wchodzili rodzice i kazali jej cerować pończochy lub pilnować polewki i nie tracić czasu wśród książek i papierów” (Woolf, 2019, s. 174-175). Osobny pokój, tylko dla siebie, pozwala żonie i matce tymczasowo oderwać się od ograniczeń związanych z tymi dwiema rolami. Przekształcając pierwotny cytat z Virginii Woolf zakłada się, że kobieta powinna posiadać trochę pieniędzy i swój pokój, jeśli chce pisać swoje dzieło, to jest swoje życie. Nie chodzi o odmowę odgrywania tych ról, ale o ograniczenie ich zasięgu.

Jeśli porównany, to co mówił Durkheim w swoich wykładach o socjologii rodziny, to co pisał Ibsen w tym samym czasie³ uderza nas, że autor zapomniał wspomnieć w swoim pierwszym wykładzie o wszystkich wystąpieniach, które podważają ten dominujący model rodziny. W wykładzie tym Durkheim podkreśla znaczenie prawa, które w pewnym momencie rejestruje normy społeczne w ramach ustaw. Ale to nie wystarczy. Socjologia rodziny musi uwzględnić w swoich badaniach analizę wytworów politycznych i kulturalnych. Jakżeż pominąć *Seks w wielkim mieście* Darren Star, serial telewizji HBO wyświetlany pod koniec XX wieku (w latach 1998-2004) albo serial *Dziewczyny* Leny Dunham (2012-2017)? Ten ostatni wyraźnie narzucił kryterium satysfakcji seksualnej kobiet, która jest konieczna do powstania i utrzymania relacji między kobietą a mężczyzną, a także konieczność „związku na próbę”.

Jeśli chodzi o relacje między rodzicami a dziećmi we Francji, codzienna audycja nadawana we wczesnych godzinach popołudniowych w publicznym radiu France Inter pod koniec lat siedemdziesiątych poprzedniego wieku i zatytułowana *Lorsque l'enfant paraît* [pol. Kiedy pojawi się dziecko] przyczyniła się do zmiany stosunku do dziecka. Kobieta, psychoanalitik, babcia, katoliczka proponowała, aby zerwać z wychowaniem, które chce przede wszystkim formować dziecko jak „plastelinę” i wymaga od niego posłuszeństwa. Françoise Dolto stwierdza w jednej ze swoich audycji (opublikowanej w formie książkowej, która jest nadal wznawiana):

Rozwój dziecka przebiega tak, jak powinien, zgodnie z jego naturą od początku życia...
Szczęśliwe dziecko to takie..., które może się rozwijać, a rozwój ten uwzględnia i szanuje cechy szczególne dziecka (Dolto, 1978, p. 205).

Aby zapewnić rozwój nowego, dziecięcego „ja” Dolto pokazuje warunki, w których powstaje nowa relacja między rodzicem a dzieckiem.

Wniosek 6.

W późnej nowoczesności akcent padający na „ja” nie oznacza koniecznie, że każde z małżonków szuka tylko osobistego zaspokojenia w relacji małżeńskiej i że zupełnie nie troszczy się o małżeńskie „my”. W rzeczywistości z modelem „czystej relacji”, przedstawionym przez Anthony'ego Giddensa w pracy „Przemiany intymności” (2006), konkuruje inny model, który usiłuje jednocześnie szanować „ja” i „my”. Aby to udowodnić przeprowadziłem badania ilościowe na 828 osobach obu płci, żyjących w związkach heteroseksualnych w regionie paryskim (Singly de, 2003). Typologia par została sporządzona na podstawie dwóch pytań. Pierwsze pytanie brzmiało: „Czy pan/pani »zgadza

³ Moglibyśmy również uwzględnić tekst Voltairine de Cleyre *Le mariage est une mauvaise action* z 1907(w wolnym tłumaczeniu - *Małżeństwo to zło*)

się w pełni, zgadza się, niezupełnie się zgadza, wcale się nie zgadza» z twierdzeniem, że życie w związku to akceptacja, że każdy ma swoje autonomiczne życie?”. I drugie pytanie, które dotyczyło zgody ze stwierdzeniem, że „życie w związku zakłada dzielenie się wszystkim”. Dominują dwie grupy: albo są to zwolennicy autonomii, którzy krytykują związek małżeński, czyli ci, którzy są za „czystą relacją”, albo jednostki, które jednocześnie aprobują autonomię każdej z osób i szerokie dzielenie się sobą w parze. Te dwie grupy się wyróżniają się ze wszystkich analizowanych zachowań. Pierwszy przykład: 49% zwolenników czystej relacji i 28% zwolenników równowagi między autonomią a dzieleniem się sobą ostatnio dwa razy samotnie, bez współmałżonka, wyjechało na urlop. Drugi przykład: 77% z pierwszej grupy i 49% z drugiej nigdy nie otwiera osobistej korespondencji partnera. Te dwa typy grup nie nadają tego samego znaczenia „ja” i „my”. Widać to również w ich stosunku wobec rozwodu i separacji. Dla 24% osób z grupy pierwszej i 48% z grupy drugiej „żyć wspólnie oznacza wspólnotę do końca życia, w której bardzo trudno wyobrazić sobie separację”. Większą wartość „długiego wspólnego życia” widzą ci, którzy więcej inwestują w „my”.

Ruch w stronę zwiększonej obecności „ja”, co w Europie ma swoje historyczne uzasadnienie, nie doprowadził jednak do zaniku „my”. Znaczna część kobiet i mężczyzn, którzy opowiadają się za wspólnym życiem pod jednym dachem, starają się pogodzić troskę o siebie i złagodzoną formę tego, co Durkheim nazywał „komunizmem małżeńskim”, albo „wspólnotą małżeńską”, by uniknąć niefortunnych skojarzeń dla czytelników/czek z Polski. W poprzednim okresie, od końca XIX wieku do lat 60. XX wieku, indywidualizacja kobiet była w mniejszym stopniu rozwinięta niż indywidualizacja mężczyzn, którzy korzystali z dobrodziejstw rodziny nie rezygnując przy tym z życia społecznego, zawodowego, seksualnego i osobistego. Dopiero później kobiety zaczęły się domagać, aby życie małżeńskie nie było dla nich ani zamknięciem, ani redukcją ich tożsamości. I często udawało się im tak przearanżować rodzinę, by przyznawała im większą autonomię.

Ale te żądania jeszcze się nie skończyły, ponieważ w poprzednim systemie „komunizmu małżeńskiego” prace domowe oraz wychowanie dzieci nie były „wspólne”. Nierówności między płciami są nadal bardzo duże. Ruch indywidualizacji kobiet w związku i w rodzinie, afirmacja kobiecego „ja” są nadal ograniczone, bo troska o dom i dzieci nie stała się wystarczająco wspólna. Małżeńskie „my” w obszarach podziału pracy, zawodowej i domowej, nie jest jeszcze rzeczywistością. Należy zatem przekroczyć zbyt ograniczoną wizję równowagi między „ja” a „my”. Tylko w przypadku, kiedy będzie więcej małżeńskiego „my”, kobiece „ja” będzie się mogło swobodniej wyrażać. Jakkolwiek użyteczny może być obraz równowagi, drogi Eliasie, musi być on uzupełniony o obraz podwójnego wzmocnienia: więcej wspólnoty dla większej indywidualizacji.

Tłumaczenie: Małgorzata Sakwerda

Bibliografia

- Bott, E. (1957). *Family and Social Network: Roles, Norms, and External Relationships in Ordinary Urban Families*. London: Tavistock Publications Ltd.
- Bourdieu, P., Passeron, J-C. (1970). *La Reproduction*. Paris: Editions de Minuit.
- Bourdieu, P. (1974). Avenir de classe et causalité du probable. *Revue Française de Sociologie*, vol. 15, 1, 3-42.
- Chrétien, J-L. (2014). *L'espace intérieur*. Paris: Éditions de Minuit.
- Cleyre de, V. (2009). *Le mariage est une mauvaise action*. Traduction Y. Coleman. Paris: Editions du Sextant, 1^{ère} édition 1907.
- Cour Européenne des Droits de l'Homme (2017). *Babiarz c. Pologne, 1955-10, Arrêt. 10.1., section IV*.
- Dolto, F. (1978). *Lorsque l'enfant paraît (t. 2)*. Paris: Le Seuil.
- Donzelot, J. (1977). *La police des familles*. Paris: Editions de Minuit.
- Durkheim, Emile (1921). *La famille conjugale*. *Revue philosophique*, 90, 2-14. Cours professé en 1892.
- Elias, N. (1991). Les transformations de l'équilibre 'nous-je'. In: *La Société des individus* (p. 205-301). Traduction J. Etoré. Paris: Fayard, 1^{ère} édition 1987.
- Elias, N., Scotson, J. L. (1997). Appendice 3. Des liens entre 'famille' et 'communauté'. In *Logique de l'exclusion* (p. 267-271). Traduction P-E. Dauzat. Paris: Fayard, 1^{ère} édition 1965.
- Elias, N. (2010). *La civilisation des parents*. In *Au-delà de Freud. Sociologie, psychologie, psychanalyse* (p. 81-112). Traduction V. Meunier. Paris: La Découverte, 1^{ère} édition 1980.
- Giddens, A. (1992). *The Transformation of Intimacy*. Stanford: Stanford University Press.
- Granovetter, M. (1973). The strength of Weak Ties. *American Journal of Sociology*, vol. 78, n°6, 1360-1380.
- Ibsen, H. (1961). *Maison de poupée*. Traduction M. Prozor. Paris: Librairie Académique Perrin, 1^{ère} édition 1879.
- Le Bart, Ch. (2008). *L'individualisation*. Paris: Presses de Sciences Po.
- Martin, C. (dir.) (2014). *Etre un bon parent. Une injonction contemporaine*. Rennes: Presses de l'EHESP.
- Montaigne de, M. (1965), *Essais (Livre I, II, III)*. Texte établi par Pierre Villey, Verdun-Léon Saulnier. Paris: PUF, 1^{ère} édition 1585.
- Rousseau, J-J. (1835). *Julie ou La Nouvelle Héloïse* in *Œuvres complètes de J. J. Rousseau, t. 2*. Paris: Furne libraire-éditeur, 1^{ère} édition 1761.

- Singly de, F. (2003). Intimité personnelle et intimité conjugale. A la recherche d'un équilibre entre deux. Exigences dans les sociétés modernes avancées. *Sociologie et Sociétés*, vol. XXXV, 2, 79-96
- Singly de, F. (2005). *L'individualisme est un humanisme*. La Tour d'Aigues: Editions de l'Aube.
- Singly de, F. (2007). *Les Adonaissants*. Paris: Armand Colin.
- Singly de, F. (2017a). *Sociologie de la famille contemporaine*. Paris: Armand Colin, 6^{ème} édition.
- Singly de, F. (2017b). *Double je. Identité personnelle et identité statutaire*. Paris: Armand Colin.
- Taylor, Ch. (1998). *Les sources du moi. La formation de l'identité moderne*. Traduction Ch. Melançon. Paris: Editions du Seuil, 1^{ère} édition 1989.
- Woolf, V. (1978). *Une chambre à soi*. Traduction C. Malraux. Paris: Denoël, 1^{ère} édition 1929.

Bibliografia do tłumaczenia na język polski

- de Montaigne, M. (2004). *Próby*. tłum. T. Boy-Żeleński. Kraków: „Zielona Sowa”.
- Elias, N. (2008). *Społeczeństwo jednostek*. Tłum. J. Stawiński, red. Nauk. M. Marody. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A. (2006). *Przemiany intymności: seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ibsen, H. (2002). *Dom Lalki (Nora): dramat w trzech aktach*. Tłum. J. Frühling. Gdańsk: Tower Press.
- Mead, G. H. (1975). *Umysł, osobowość, społeczeństwo*. Tłum. Z. Wolińska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Taylor, Ch. (2001). *Źródła podmiotowości: narodziny tożsamości nowoczesnej*. Tłum. M. Gruszczyński, oprac. nauk. T. Gadacz, wstęp A. Bialik-Robson. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Woolf, V. (2019). *Własny pokój*. Tłum Agnieszka Graaf. Warszawa: Osnowa.

Cytowanie:

- Singly de François (2020). *Socjologia rodziny – Ja, My i Oni*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 53-65 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129167](https://doi.org/10.34616/129167).